# mój pies

Nr. 5
15 Maj
1937



CENA
90 GR.

miesięcznik poświęcony życiu psa

organ towarzystwa miłośników psa służbowego w polsce

## *Czy jesteś już członkiem Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce lub Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych na Śląsku?*

*Czy wiesz o tym:*

*Że rok rocznie ginie poważny odsetek obrońców ładu i porządku, oraz mienia państwowego i publicznego z braku dobrze wyszkolonego psa towarzysza?*

*Że z powodu kradzieży w lasach państwowych, na kolejach i t. p marnieje rok rocznie dobytek państwowy?*

*Że podczas wojny ginie wielu rannych z braku natychmiastowej pomocy i niemożności ich odszukania?*

*Czy wiesz o tym, iż u naszego sąsiada zachodniego stowarzyszenia zajmujące się hodowlą i szkoleniem psa dla celów obrony kraju, mienia państwowego i prywatnego liczą około 600 000 członków?*

*Czy wiesz o tym, iż w Polsce zrozumienie tych spraw zaczyna zataczać coraz szersze kręgi i zapotrzebowanie na dobrego i dobrze wyszkolonego psa wzrasta?*

*Czy wiesz o tym, że podstawą hodowli psa jest nie poszczególny hodowca, biegający samopas, lecz hodowca zorganizowany w związku?*

*Czy wiesz, iż dobrze prowadzona hodowla ma zawsze zbyt, przynosi materialne korzyści i wzbogaca kraj?*

*Jeśli masz pełne zrozumienie dla tych spraw, oparte na poczuciu obywatelskim, jeśli chcesz mieć pełne zadowolenie, płynące z poczucia rzetelnie spełnionej pracy w tej dziedzinie i materialne korzyści, zapisz się niezwlekając na członka Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce, lub do pokrewnego Związku Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych na Śląsku (główny Zarząd w Chorzowie).*

*Celem tych Towarzystw jest zrealizowanie tych wszystkich postulatów, które się wiążą z powyższymi pytaniami.*

*Psy niezorganizowanych hodowców nie będą w przyszłości brane pod uwagę przy pokrywaniu zapotrzebowań na psy służbowe przez władze i instytucje państwowe.*

*Zapisy na członków Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego przyjmuje Zarząd, Warszawa Olesińska 5, tel. 865 73*

*Składka członkowska wynosi 6 zł. rocznie, wpisowe 1 zł. Konto P.K.O. 15.572.*

# Zakup Psów

Towarzystwo Miłośników Psa Służbowego w Polsce zakupi dla instytucji państwowych w bieżącym roku odpowiednią ilość psów dla celów służbowych.

Zakupywane będą psy w wieku od 9 do 15 miesięcy. Reflektuje się na psy: owczarki niemieckie i airedale teriery z gniazd użytkowych (roboczych). Pierwszeństwo przy sprzedaży będą mieli hodowcy—członkowie Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego i Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie.

Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do dnia 30 maja do Zarządu Tow. Miłośników Psa Służbowego w Warszawie, ul. Olesińska 5 z podaniem:

1) Dokładnego adresu hodowli,
2) Rasy psa, płci, maści, wieku (data urodzenia), wzrostu psa,
3) Rodowodu wzgl. pochodzenia,
4) Fotografii psa z profilu w pozycji stojącej,
5) Ceny sprzedażnej.

Wybrane psy będą poddane próbom uzdolnienia, poczym nastąpi odbiór.

**Oferty będą rozpatrzone w pierwszych dniach czerwca.**

# MÓJ PIES

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY KYNOLOGII

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW PSA SŁUŻBOWEGO W POLSCE

Nr. 5. Warszawa, 15 Maja 1937 r. Rok VI.





*Janina Łubieńska*

# Parę słów o Skye-terierach.

Kilka lat temu ukazały się na horyzoncie Warszawy psy rasy Skye teriery (czytaj Skaj terier) i stały się odrazu najmodniejszym towarzyszem szykownej i pięknej pani. Powstały dwa gniazda: pani ministrowej Zaleskiej i pani Pate Mauryco wej. Z gniazd tych wywiodło się liczne potomstwo, które przechadza się na różnokolorowych smyczach po ulicach Warszawy. Jeden nawet próbuje zaaklimatyzować się w Kairze. Ponieważ jest to rasa prawie nieznana w Polsce, a w Anglii i Niemczech uchodzi ona za jedną z najwięcej wartościowych ras, ze względu na nie tylko nadzwyczaj oryginalny wygląd, lecz również na wybitne cechy charakteru tych psów, pozwolę sobie zaznajomić czytelników „Mojego Psa" z pochodzeniem tej rasy i wzorcem Skye-teriera.



*Skye terrier „Banno v Upstalboom". Hodowca Frau M Meyer, Düsseldorf Niemcy.*

Pies ten pochodzi z Szkocji, gdzie używany jest od wieków do polowań na lisy, borsuki, kuny i inne szkodniki, zamieszkujące nory. Był on również używany do polowań na wydry, gdyż włos jego, nieprzepuszczający wilgoci, chroni go znakomicie od wszystkich nierówności klimatu. Dzisiejszą estetyczną formę zawdzięcza on hodowlanym wysiłkom, zmierzającym do nadania psu jak najpiękniejszej jakości włosa. Obecnie zalicza się skye-terier do psów luksusowych najwyższej klasy. Rozróżniamy dwa typy tych piesków: pierwsze posiadają uszy stojące, drugie uszy wiszące. Psy ze stojącymi uszami są więcej poszukiwane, gdyż nadają one specyficznie charakterystyczny wyraz całej postaci. Krzyżowanie tych dwuch odmian między sobą nie powinno mieć miejsca. Skye-terier różni się w zasadzie w dwuch punktach od innych krótkonogich i szorstkowłosych terierów. Po pierwsze, jest on daleko dłuższy, po drugie zaś, włos winien być wprawdzie twardy i elastyczny, jednakże daleko dłuższy. Pielęgnacja włosa różni się również od pielęgnacji włosa innych terierów, gdyż włos tego psa może być tylko szczotkowany i rozczesywany tępym grzebieniem, nie śmie być natomiast skubany. Psy trzymane w domu i nieposiadające dostatecznego ruchu, wzgl. przekarmiane, zapadają często na egzemę. Dla tego też należy bacznie zwracać uwagę na skład pożywienia, które musi zawierać kompozycje obfitujące we wszystkie witaminy (surowe mięso siekane, mielona surowa marchewka, tran, mleko, jaja, płatki owsiane, surowe nóżki cielęce, zawierające fosforan wapnia i t. d.). Trzeba umożliwić psu jaknajwięcej ruchu na wolnym powietrzu. Psy te są zresztą bardzo odporne, posiadają wiele temperamentu i odwagi, są ogromnie przywiązane do swego pana i wybitnie czujne, wymagają jednak bardzo dobrego obchodzenia się z nimi. W razie niesłusznego ukarania ich stają się podejrzliwymi.

**Opis wzorca.**

*Charakterystyka psa*: zewnętrzny wygląd daje nam obraz niskiego, bardzo mocnego psa, przypominającego na pierwszy rzut oka jamnika, pokrytego bogatym i długim owłosieniem. Szata zewnętrzna utrudnia psu nieco szybkość poruszania się.

*Głowa*: przypomina formę głowy typowego foksteriera (klinowa). Czoło jest względnie wąskie. Partia pyska bardzo silnie rozwinięta-uzbrojona w potężne uzębienie. Przejście łączące linię nosa z czołem dobrze wypełnione, pod oczami nie powinno być wgłębień.

*Błędy*: szerokie czoło, wystające kości policzkowe, za krótki lub za szpiczasty pysk, wgłębienia pod oczami, słabe lub wadliwe uzębienie (wysunięta dolna lub górna szczęka).

*Oczy*: ciemne, wykrojone w formie migdałów, ułożone skośnie i bardzo blisko siebie. Wyraz oczu przenikliwy — zdradza przebiegłość.

*Uszy*: najwięcej pożądane są uszy stojące z wygiętymi nieco końcami na zewnątrz. Uszy wiszące muszą przylegać do policzków.

*Nos*: czarny.

*Błędy*: barwa brunatna, szara, nakrapiana lub cielista.

*Szyja*: bardzo muskularna i silna, osadzona na szerokich i mocnych łopatkach, prosta i tylko lekko wygięta.

*Tułów*: bardzo długi, łopatki szerokie i mocne, przylegają szczelnie do klatki piersiowej, klatka piersiowa długa i głęboka, po bokach nieco spłaszczona. Grzbiet prosty, posiada lekkie wgłębienle tuż za łopatkami. Zad silny.

*Błędy*: któtki grzbiet, luźne łopatki, słaby zad.

*Odnóża*: wybitnie krótkie i bardzo muskularne, proste i mocno ustawione pod tułowiem, tylne odnóża dobrze kątowane, łapy bardzo szerokie i wielkie. Palce wypukłe i z powodu bujnego uwłosienia między nimi nie zupełnie zwarte. Pazury czarne.

*Błędy*: zbyt wysokie i cienkie odnóża, luźne (odstające) łopatki, zbyt rozwarte palce, jasne pazury.

*Ogon*: u nasady bardzo mocny, prosty, z lekkim zagięciem na końcu.

*Błędy*: ogon trzymany ponad grzbietem lub zakręcony.



*Skye terrier „champion silver Lass of Merrymount. Hodowca Lady Marcia Miles, Anglia.*

*Maść*: najwięcej poszukiwaną maścią jest ciemno-niebiesko szara, następnie ciemno-srebrno stalowa, także czarno popielata jest dopuszczalna. Głowa, tułów i odnóża jak również ogon, muszą być zawsze jednomaściste bez żadnych odcieni.

*Błędy*: kolor niezdecydowany, pstrokaty na głowie i na grzbiecie, na odnóżach i na ogonie.

*Uwłosienie*: twarde — „druciane", gładko przylegające, bez loków. Najdłuższe na grzbiecie. Na głowie włos więcej miękki spływa na policzki i pokrywa je zupełnie. Na uchu wewnętrznym tworzy włos na krawędziach frendzle, tak że kontury ucha są doskonale widoczne. Włos po bokach szyi odstaje i wrasta do ucha wewnętrznego. Pod zewnętrzną szatą uwłosienia, które musi być conajmniej 12 cm. długie, znajduje się bogate i miękkie podbicie.

*Wzrost i ciężar*: wzrost nie może przekraczać wysokości 23 cm., waga 8 kg. przy długości grzbietu, wynoszącej conajmniej 53 cm. (licząc od potylicy do nasady ogona). Nie posiadamy wprawdzie w tej rasie typu karłowatego, zdarzają się jednak okazy o wadze 5 do 6 kg.

*Dr. E. Hauck* (Wiedeń).

# STAN AUSTRIACKIEJ HODOWLI W ZWIERCIADLE WYSTAWY PSÓW W WIEDNIU

W dniu 3 i 4 kwietnia r. b. odbyła się w pałacu wystawowym w Wiedniu wystawa psów, urządzona przez Austriacki Związek Kynologów, która zgromadziła 1021 psów, przynależnych do 74 ras. 47 sędziów sprawowało swój urząd na 24 ringach. W konkurencji o zdobycie bardzo kosztownej nagrody wędrownej Austr. Zw. Kynologicznego (złotego puhara) współzawodniczyło 9 grup hodowlanych. Najwięcej widoków na przyznanie tej nagrody uzyskała grupa hodowlana, pochodząca z psiarni „von Dreamland", wł. Endlweber, Wiedeń. Grupa ta, złożona z 8 wspaniałych ostrowłosych foksterierów, z których każdy otrzymał ocenę „doskonały", uzyskała również nagrodę Min. Handlu. Pozatym przyznano 22 grupom hodowlanym piękne nagrody honorowe ufundowane przez A. Z. K. Wymienione nagrody nie są tak łatwe do zdobycia, gdyż przyznanie ich zależy nie tylko od indywidualnego poglądu wzgl. gustu sędziego, ile od innych bardzo uciążliwych warunków. Ponieważ warunki do uzyskania nagrody dla grup hodowlanych w Austrii zupełnie odrębne i poniekąd jeszcze w niektórych krajach nie znane, nie od rzeczy będzie je bliżej omówić i zaznajomić w ten sposób czytelnika ze sportowo-hodowlanym kierunkiem i poglądami austriackich kynologów.

Nagrodę wędrowną A. Z. K. przyznaje się najlepszej grupie hodowlanej, składającej się z czterech lub trzech psów, ocenionych jako „doskonałych", conajmniej zaś jako „b. dobrych", wyhodowanych we własnej psiarni, wywodzących się conajmniej z trzech ojców, po conajmniej dwu matkach. Nagroda po trzykrotnym jej przyznaniu przechodzi na własność hodowcy, przy czym współzawodniczyć o zdobycie tej nagrody mozna tylko raz w roku i to na wystawie urządzonej przez A. Z. K.

Przy każdorazowym zgłoszeniu, musi być skład grupy zwiększony o jednego psa, wzgl. musi być conajmniej jeden pies zmieniony. Zgłoszenie grupy hodowlanej musi być uskutecznione w porozumieniu z sędzią danej rasy i winno zawierać: 1. Imiona i Nr. księgi rodowej zgłoszonych psów. 2. Dokładną ocenę poszczególnych psów. 3. Nazwisko hodowcy. 4. Zastrzeżony przydomek hodowlany. 5. Podpis sędziego i hodowcy.

Nagrody związkowe dla grup hodowlanych mogą być przyznane wszystkim hodowcom, których grupy hodowlane uczynią zadość następującym wymaganiom: 1. Grupa hodowlana (sfora) musi składać się conajmniej z 4 psów, z których 2 psy ocenione na tej wystawie jako „doskonałe" i 2 psy jako „b. dobre", lub 5 psów, z których jeden otrzymał ocenę „doskonały", 4 zaś „b. dobry". 2 W grupie nie może znajdować się więcej niż 2 psy, które brały udział w składzie grupy odznaczonej poprzednio. 3. Psy danej grupy nie mogą być najbliższym rodzeństwem, muszą więc pochodzić conajmniej z 2 ojców, lub z 2 matek. Psy zgłoszone poza konkurencją, lub z konkurencji wycofane, nie mogą brać udziału w współzawodnictwie o powyższą nagrodę.

Ponieważ miałem honor i przyjemność przyznawać te nagrody, niech mi będzie wolno dodać, że nie chodziło nam bynajmniej o uzyskanie równości w grupach pod względem piękności maści, wzrostu i t. p. jak się to praktykuje przy dobieraniu czwórek lub szóstek końskich, lecz o niezbity dowód planowej hodowli, wyrażającej się w utrwaleniu ściśle określonego typu, oraz cech charakterystycznych dla danej rasy.

Obcokrajowca zdziwi to zapewne, iż w Austrii posiadamy 6 stopni oceny: „doskonały", „b. dobry", „dobry", „zadawalający", „dostateczny" i „niedostateczny". Pies przeciętny, nadający się jeszcze do hodowli, otrzymuje ocenę „dobry", w przeciwieństwie do Niemiec np., gdzie znaczenie oceny „dobry", jest daleko mniejsze, a to z tego względu przede wszystkim, iż używana tam ogólnie ocena „*Mangelhaft*" (brak), odpowiada naszej ocenie „zadawalający" i „dostateczny". Z Austrii wyszedł zwyczaj odznaczania ocenionych psów kolorowymi kokardami: niebieską, czerwoną, żółtą, zieloną i białą, zależnie od stopnia oceny. Psy niedostateczne nie otrzymują żadnej odznaki, aby uniemożliwić właścicielom zdzierania odznak określających małą wartość ich pupilów.

Do A. Z. K. należy organizacyjnie 12 klubów ogólnych (lokalnych), 32 kluby specjalne i 2 kluby zagraniczne. Kluby specjalne urządzają swoje wystawy w ramach wystawy ogólnej, ze względu na ekscentryczne położenie Wiednia zaś urządzają kluby lokalne przeważnie własne wystawy, udział zagranicy jest również nie wielki. Gros wystawców dostarczył więc na wystawę związkową Wiedeń. Brak zainteresowań zagranicy należy również przypisać tej okoliczności, iż w Austrii nie uznaje się nagród pieniężnych, pozatym usunięto również z programu wiele klas, które nie posiadają z punktu widzenia sportowego i hodowlanego żadnej wartości. I tak posiadamy jeno 3 klasy: 1. klasę młodzieży dla psów w wieku od 9 — 18 mies., 2. Klasę dojrzałą od 18 — 48 mies. i 3 Klasę psów starszych ponad 48 mies.

Tak samo jak w innych krajach istnieje w Austrii zwyczaj oceniania psów nie tylko według ich rzeczywistej wartości wzorcowej, lecz również jeszcze przez uszeregowanie ich drogą porównania. Coraz więcej klubów jednak sprzeciwia się tej metodzie, motywując, iż powoduje to zbędną drobiazgowość, dającą pole do niewłaściwości.

Wiemy bardzo dobrze, że nawet przy najściślejszym ustaleniu norm oceny wyłonią się zawsze nieprzewidziane trudności, bowiem ocena jako taka, winna wyrażać jak najkrócej orzeczenie sędziego. Z tych powodów dążą nasi hodowcy i wystawcy, aby główny nacisk położono *na dokładny opis ocenionego psa.*

W tym względzie można uważać sędziów austriackiej szkoły za najbardziej postępowych dzięki bardzo szczegółowemu przygotowaniu ich do pełnienia tych funkcji. Kandydaci na sędziów muszą złożyć egzamin z dziedziny anatomii, z umiejętności rozpoznawania różnic ras z sobą spokrewnionych i z dokładnych wiadomości o rasie zgłoszonej przez nich do sądzenia.

Ponadto przy nominacji na sędziego, bierze się również pod uwagę jego stanowisko społeczne, jego moralne zalety i t. p. Po złożeniu egzaminu, winien klub, który zgłosił owego kandydata dać mu możność stałego pogłębiania wiadomości i specjalizowania się w studium danej rasy. Po upływie roku, winien kandydat dokonać sędziowania próbnego pod nadzorem A. Z. K. W razie pomyślnego wyniku egzaminu zostaje kandydat na sędziego zgłoszony przez zarząd A. Z. K. na listę sędziów, w celu zatwierdzenia go przez Walne Zebranie.

Dla kandydatów na sędziów psów myśliwskich i sędziów konkursowych, oraz sędziów dla wszystkich ras (allrounder), istnieją odrębne przepisy. W Austrii nie można więc zostać tak łatwo sędzią dla wszystkich ras, jak np. w Ameryce, gdzie wystarczy często, jak się tam żartobliwie nazywają, powołanie się na formułkę: „I like to be an Allrounder" (lubię sądzić wszystkie rasy). W Austrii np kandydat na sędziego jednej tylko grupy hodowlanej, musi wykazać się 12 krotnym osądzeniem danej rasy.

Przyjrzymy się teraz poziomowi psów według kolejności katalogowej.

Hodowla *airedale terierów* rozwija się w Austrii już od 30 lat i stoi bardzo wysoko dzięki niestrudzonym wysiłkom przewodniczącego A. Z. K. i klubu dla ostrowłosych terierów. Austriackie airedale teriery, odznaczają się doskonałą maścią i wybitnymi cechami użytkowymi w służbie bezpieczeństwa i w pracy węchowej. Pod względem budowy i formy są one nieco silniejsze od ich angielskich pobratymców. Zgłoszono 22 psów, w tym jedną czwórkę w grupie hodowlanej.

Hodowla *Irlandskich terierów* znajduje się również na wysokim poziomie, dzięki stałemu importowi doskonałych reproduktorów. Zgłoszono 20 psów, w tym jedną szóstkę w grupie hodowlanej Baronowej Beess z Unter - Oberndorf (Dolna Austria). *Welsh teriery* obesłano słabo, jakkolwiek importy księżnej A. v. Braganca przedstawiały imponujący materiał hodowlany.

*Szkockie teriery* zawdzięczają swój rozwój znanej hodowli „am Hohenwarth", która wystawiła na ogólną liczbę 48 psów, 22 eksponaty, w tym grupę hodowlaną złożoną z 16 psów. W tej rasie przoduje Austria wszystkim innym krajom kontynentu.

*Sealyham teriery* reprezentowane nielicznie, jednak doskonałe w typie. Wystawiono znakomitą grupę hodowlaną złożoną z 7 psów.

*West Highland White teriery* — zgłoszono 6 psów bardzo rasowych i doskonałych w typie. *Cairn teriery*— 1 zgłoszenie. *Skye teriery* — doskonałe w typie, wskazują od 30 lat stały rozwój. Zgłoszono 18 eksponatów, które sądziła znana angielska hodowczyni Miss Watson. *Bedlington teriery* znalazły w ostatniej dobie w Austrii wielu miłośników. Zgłoszono 20 psów, w tem 13 z znanej hodowli tej rasy pani J. Högler *Irish-Blue teriery* (Kerry-Blues) — 2 zgłoszenia. *Austriackie braki* (gończe) — zaledwie jedno zgłoszenie, nie daje właściwego obrazu o stanie hodowli tych bardzo wartościowych psów, cieszących się wśród austr. myśliwych ogromnym powodzeniem, *Istriańskie braki* — 4 zgłoszeń. *Beagles* (angielskie gończe małego typu) — 3 zgłoszenia. *Posokowce bawarskie* — 4 zgłoszenia. *Posokowce hanowerskie* — 6 zgloszeń, nie dają również właściwego obrazu o liczbowym stanie tych bardzo rozpowszechnionych psów w Austrii. To samo można powiedzieć o *taksobrakach* (Dachsbracken) — 4 zgłoszeń, podczas gdy na wystawie w Karyntii urządzonej przez klub specjalny widzimy na ringu rokrocznie przeciętnie 40 — 50 psów tej rasy. *Deutsche Wachtelhunde* (niemieckie psy, używane do polowań na przepiórki) — 2 zgłoszenia, natomiast *Cocker spaniele* znalazły większą ilość miłośników (35 zgłoszeń), przy czym rozwój tej rasy stale się potęguje. *Springer spaniele* — 3 zgłoszenia. *Irisch Water Spaniele*, rasa dotychczas prawie nie spotykana na kontynencie — 2 zgłoszenia. Z angielskich wyżłów zgłoszono: 1 *pointera*, 2 *gordon setery*, 6 *angielskich* i 9 *irlandskich seterów*. Szczególnie irlandskie setery cieszą się w Austrii wielką popularnością i hodowla ich stoi b. wysoko. *Wielkie czarno-białe Münsterländery* — (2 zgłoszenia) i ich mniejsza odmiana, doczekały się obecnie w Austrii klubu specjalnego.

Doskonale prezentowały się jamniki (24 gładkowłosych, 13 ostrowłosych, 28 długowłosych). Hodowla „v. Rothsattel" słynie z wybornych, użytkowych szorstkowłosych jamników. Piękne *wyżły Wejmarskie* (Weimaraner) znalazły u nas drugą ojczyznę. Zapalonym zwolennikiem i protektorem tych psów jest książę Hans v. Ratibor. Oglądaliśmy również ciekawy okaz żółtego *węgierskiego wyżła* (Magyar Vizsla). Z *niemieckich wyżłów* cieszą się wszystkie odmiany wielkim wzięciem. Niemieckie gładkowłose — 32 zgłoszeń, długowłose — 15 zgłoszeń, szorstkowłose — 33 zgłoszeń w tym jeden ostrowłosy i 1 pudel - pointer. Wszystkie psy odznaczały się przy tym doskonałym ułożeniem, dzięki ich dodatnim cechom wrodzonym, oraz b. dobrze postawionemu poziomowi naszych treserów.

*Niemieckie owczarki* (57 zgłoszeń). Liczba ta świadczy dobitnie o popularności rej rasy w Austrii. Hodowla tych psów jest oparta na tych samych wytycznych co w Niemczech. Duże zaciekawienie wywołał typowy „*Groenendaeler*", czarny, długowłosy belgijski owczarek i 16 *Collie*, z hodowli austriackiej, niemieckiej i czechosłowackiej.

*7 Rottweilerów*, b. dobrych w typie i formie. *Boksery* (57 zgłoszeń) wykazują stały wzrost i stają się co do liczby przodującą rasą w Austrii. Przyczyniły się do tego dwa wybitne ośrodki hodowlane: „Ben Satan", wł. p Dr. R. Menzel, w Linzu, i „v. Zwettlerheim", wł. p. Marii Zwettler z Wiednia. Główny wysiłek obydwu tych hodowli skierowany jest równocześnie na użytkową wartość pogłowia i na doskonalenie cech wrodzonych. Obydwa kojce przedstawiły wyborne i wyrównane w typie grupy hodowlane. Z typowych austr. *pinczerów gładkowłosych* zgłoszono 6 psów. *Bullteriery* zaliczają się od dawna do ulubionych psów Wiednia. Pomijając Anglię i Amerykę, są one w Austrii najbardziej rozpowszechnione. O ile chodzi o zewnętrzną formę i ich cechy charakteru, są one wogóle nie do pobicia, dzięki b. skrupulatnie przeprowadzonej selekcji, stosowanej przez fachowy klub tej rasy. W liczbie 22 zgłoszonych bullterierów, widzieliśmy przepiękną 11-sto głową grupę hodowli „vom rauschenden Brunn". Żałować należy, iż oczekiwany 12-ty członek tej grupy „Rung v. r. B.", będący w posiadaniu księcia Stefana Sapiehy, nie został na wystawę dostarczony. Znakomite cechy tej rasy, przede wszystkim zaś doskonały węch, szalona odwaga i wytworne maniery są jeszcze za mało sp pularyzowane i dla tego też pies ten nie zdobył sobie na kontynencie tego uznania, jakim się cieszy w krajach zamieszkałych przez anglików.

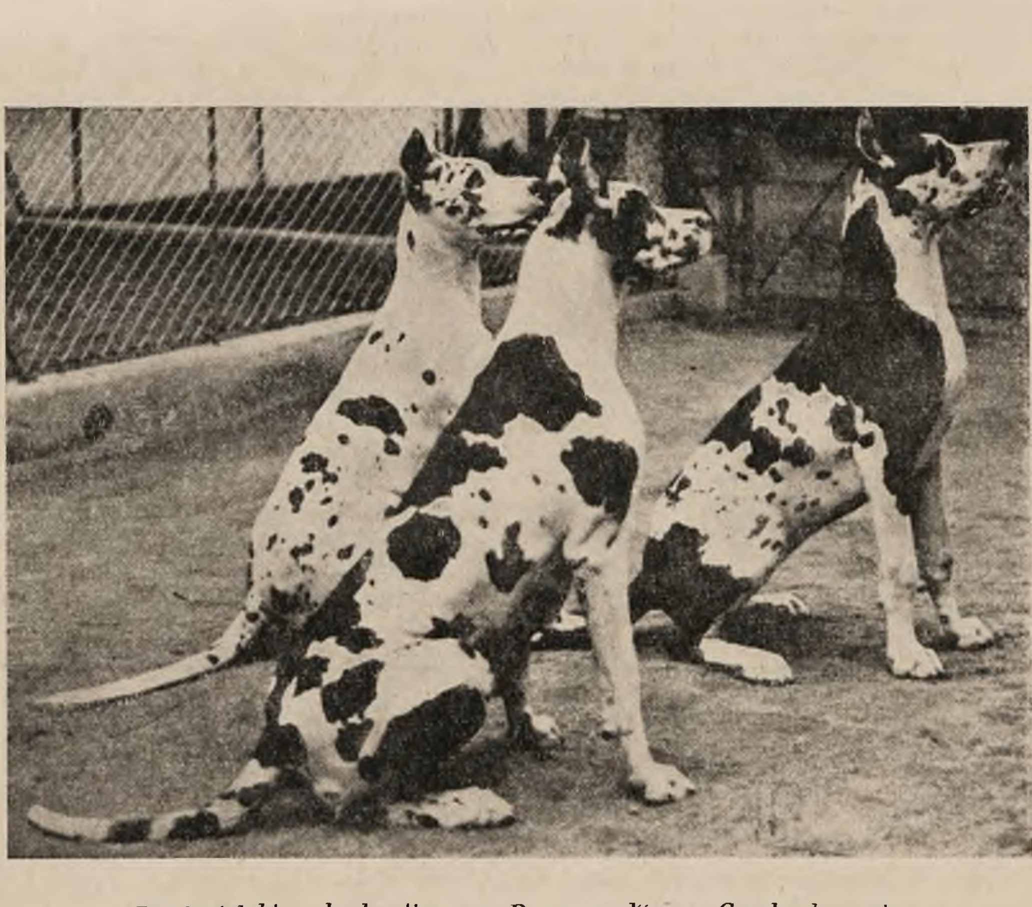
*Szpice* jakkolwiek zaliczają się do jednej z najstarszych ras niemieckich wystąpiły w bardzo znikomej ilości (6 zgłoszeń). Szpice karłowate — 6 zgłoszeń.

*Doberman pinczery* — 32 zgłoszeń. Liczba ta świadczy również o wybitnym wzroście tej rasy, która przez jakiś czas pozostawała w zapomnieniu. Austr. doberman jest nieco mocniejszy niż jego niemiecki pobratymiec, w Austrii zwraca się też więcej uwagi na jego zalety użytkowe. O celowości hodowli austr. świadczą trzy grupy hodowlane, które wykazały doskonałe wyrównanie w typie i formie. *Bernardy* — 7 zgłoszeń, 1 — *Leonberg*. Najlepiej prezentowały się *Nowofoundlandy*, wytrzymując ciężką konkurencję. Z węgierskich psów owczarskich wystawiono: 5 *komondorów*, 2 *kuvasze*, 5 *puli*, i 1 *pumi*. Z rzadko spotykanych — jednego *rosyjskiego owczarka* i 3 *Bobtaile* (Old English Sheepdoga). *Brodacze olbrzymy* (Riesenschnauzer) — 11 zgłoszeń, *Sznaucerów* (typ średni) — 40 zgłoszeń, *sznaucerów karłowatych* — 14 zgłoszeń.

*Dogów niemieckich* — 27, z tego 6 maści niebieskiej.

W roku 1925 założony klub hodowli chartów może się poszczycić wcale pokaźnymi wynikami hodowlanymi i sportowymi. Rokrocznie odbywają się obecnie w Austrii wyścigi chartów, cieszące się ogromnym powodzeniem. Zgłoszono: *rosyjskich chartów* „Borsoi" — 29, *greyhoundów* — 19, *whippetów* — 17, *Tasi* (charty perskie) — 4, *irlandskich wilczurów* — 6, *włoskich charcików* — 9. Whippety i włoskie charciki przedstawiały klasę bezkonkurencyjną. *Ostrowłose foksteriery* — 71 zgłoszeń. Ośmiogłowa grupa hodowlana, gniazda „v. Dreamland" otrzymała pierwszą nagrodę i przyznano jej prawo ubiegania się o złoty puhar A. Z. K. *Foksterierów gładkowłosych* — 11. *Pudle* — 32 zgłoszeń, doskonałe i tradycyjnie umiłowane psy przez wiedeńczyków. Psom *Chow-Chow* nie służy widocznie nasz klimat, gdyż jeśli chodzi o bogactwo sierści i wymiary partii policzkowej stoją one niżej, niż ich angielscy krewniacy. Psów ras karłowatych posiada Wiedeń niezliczoną ilość. Żałować jednak należy, że właściciele ich nie dają się chętnie nakłonić do wystawiania swych pupilów. Liczby zgłoszonych psów nie dają oczywiście prawdziwego obrazu i właściwego stanu hodowli. I tak wystawiono zaledwie 7 *pinczerków małpiastych*, 7 *niemieckich pinczerków gładkowłosych*, wybornych, jeśli chodzi o mały wzrost i stan zdrowotny, lecz o nieco jabłkowatej budowie głowy. 3 *gryfony brukselskie* — doskonałe, 2 *maltańczyki* — bezkonkurencyjne, 1 *mops*, 7 *japończyków* — nieco za niskie, 13 *pekińczyków* — naogół b. typowych. *Angielskich buldogów* 8 zgłoszeń. Ta, tak niegdyś ulubiona rasa nie wykazuje obecnie wielkiego zainteresowania. *Buldogi francuskie* — 7 zgłoszeń, wystawione w Wiedniu nie posiadają na całym kontynencie groźnych konkurentów. Wszystkie doskonałe.

Z powyższego widzimy, iż wystawa A. Z. K. nie odzwierciadla może prawdziwego poziomu hodowli austriackiej, ale daje wgląd w poznanie kierunku austriackiej hodowli i sportu.



*Dogi Arlekiny hodowli „von Dravograd". — Czechosłowacja.*

*G. Horowitz.*

# A co się dzieje w Anglii?

*(Od naszego londyńskiego korespondenta)*

### Czy szczenięta mogą być tańsze?

Wielu hodowców skarży się na niskość oferowanych cen za szczenięta Niektórzy z nich namyślają się nawet nad stworzeniem pewnego rodzaju kartelu, aby zapobiec obniżeniu cen Osobiście wątpię w powodzenie takiej organizacji, która, chcąc mieć wpływ, musiałaby zespolić przeważającą liczbę hodowców. Z drugiej strony zaś mam wiele współczucia dla tych hodowców, którzy są zmuszeni zbywać nawet najlepsze pogłowie po minimalnych cenach. Koszty utrzymania kojca produkującego psy wystawowe, jak to z własnego doświadczenia wiem, są ogromne i suma od 30—40 szylingów za szczenię nie może pokryć kosztów utrzymania takiej hodowli. Dla przykładu podaję, iż za 2-miesięczne szczenięta dogów niemieckich oferuje się 2 — 2½ funtów szterlingów. Oczywiście są to ceny niemożliwe jeśli weźmiemy pod uwagę koszty żywienia suki i szczeniąt, koszty pokrycia i t. d. Nie należy się łudzić,—po szczenięciu nabytym za marne pieniądze nie można się spodziewać dobrych rezultatów; zdarzają się wprawdzie wyjątki, jednakowoż nabywca nie powinien się uwieźć tanością oferty. Dla wielu laików niska cena jest więcej przekonywująca, niż pochodzenie psa, o które wcale nie pytają, a często nie uważają nawet za stosowne zobaczyć chociażby matkę szczenięcia.

Skargi, jakie słyszymy w tej kwestii od poważnych i renomowanych hodowców, nie są przeważnie kierowane przeciwko tym nieznanym właścicielom suk, którzy często nawet oddają szczenięta zadarmo, lecz przede wszystkim, przeciwko tym hodowcom, którzy spowodu „przeludnienia" swych kojców muszą pozbywać się szczeniąt za wszelką sumę. I tu stoimy przed problemem, który nie da się tak łatwo rozwiązać: hodowcy o ograniczonych możliwościach finansowych, jak też i z braku miejsca, są zmuszeni pozbywać się nadmiaru szczeniąt, by móc oddać się wyhodowaniu tych kilku sztuk, które chcą doprowadzić do wieku wystawowego.

Nie posiadamy niestety w Anglii miernika cen dla żywych zwierząt: jesteśmy zmuszeni więc naginać ceny do popytu. Gdybyśmy posiadali więcej nabywców niż szczeniąt, moglibyśmy sobie pozwolić na niezależne stanowisko w tej sprawie. W takich warunkach najmniej poszkodowanymi są ci hodowcy, którzy zdobyli sobie markę solidności, to jest ci, którzy oferują towar bezwzględnie selekcyjny. Nabywcy, którzy pragną wybrać szczenięcia z rodowodem, winni z dwóch hodowli wybrać zawsze tę, która dostarczyła przeciętnie większą ilość wartościowych zwierząt Ponieważ ceny szczeniąt dzisiaj nie są wygórowane, lepiej jest dopłacić parę szylingów więcej i mieć pewność, iż nabyło się psa z wyborowej hodowli. Wyjątek stanowić tu będą zawsze rasy wyszukane i egzotyczne. Byłoby nie rozsądnym, naprzykład, oferować za psa „Basenii" 5 funtów, zważywszy iż za psy te w centralnej Afryce płacić trzeba ogromne sumy oprócz kosztów 6 miesięcznej kwarantanny w Anglii.

### Histeria u psów.
### Choroba w Anglii przodująca.

Tajemnicza ta choroba, która wybuchła niespodziewanie kilka lat temu, jest w dalszym ciągu chorobą przodującą Najciekawsze jest to, iż nikt nie wie skąd się ona w Anglii wzięła. W Ameryce była ta choroba znaną już wcześniej pod nazwą „Fright disease" (choroba strachu), gdyż ofiary jej zachowały się tak, jakby im ktoś napędził strachu przed życiem. Należy powątpiewać aby choroba ta została przewieziona z Ameryki do Anglii, gdyż z powodu 6-cio miesięcznej kwarantanny psów z Ameryki do Anglii nie sprowadza się. Symptomy tej choroby są bardzo charakterystyczne: chore psy skowyczą niesamowicie, trzesą się i biegają bez celu w koło. Widok takiego psa wywołuje wybitnie nieprzyjemne uczucie i nie dziw, że zachowanie się takiego psa działa zaraźliwie na innych współtowarzyszy.

Na temat psiej histerii napisano wiele niedorzeczności: przeciwnicy psów typu wystawowego dopatrują się przyczyn tej choroby w chowie wsobnym. Według innych poglądów twierdzenie to pozbawione jest podstawy. Obserwowałem tę chorobę również u psów myśliwskich wszystkich ras, takich, które nigdy nie były wystawione. Niektórzy doszukują się źródeł choroby w niewłaściwym sposobie żywienia. Nie przeczę, iż zaburzenia w trawieniu mogą mieć z tym jakiś związek. Obiawy tej choroby stwierdzono jednak zarówno u psów karmionych sucharami jak i wyłącznie mięsem. Ogólnie biorąc choroba wymieniona nie pozostawia żadnych złych następstw, powraca jednak dość często.

Cała ta sprawa wymaga dokładnego zbadania przez przyrodników, nieuprzedzonych i nie dających się powodować rzekomymi już stwierdzonymi dowodami. Dotychczas zostało stwierdzone, iż w niektórych wypadkach powodem obiawów wyżej opisanych były malutkie pasorzyty w uchu psa. W każdym razie pole do ustalenia przyczy tej choroby jest otwarte. Znane sportowe czasopismo „The Field" zamierza wyłonić odpowiedni wydział, któryby się zajął bliższymi studiami dla wyjąśnienia źródeł tej choroby.

---

Ponieważ napływają coraz częściej skargi, iż importowany z Anglii materiał pozostawia dużo do życzenia, nasz londyński współpracownik p. Geo Horowitz (London S. E. 26, Sydenham, 51 Knighton Park Road), znany ekspert i współpracownik najpoważniejszych pism kynologicznych, podjął się na naszą prośbę udzielania pomocy fachowej dla nabywających psy w Anglii. W korespondencji prosimy powoływać się na nasze czasopismo. P. Geo Horowitz włada językiem angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim i rosyjskim.

*G. Horowitz*

# Angielskie wyżły na szkockich wyżynach

(od naszego londyńskiego korespondenta)

Przed kilkoma laty oddał książę Hamilton swoje górskie tereny Strathaven na próby polowe dla pointerów i seterów. Odbyły się one w czerwcu i trwały przez trzy dni. Następne próby urządzone przez „International Gun Dog League", odbyły się niedaleko Strathaven w okolicy górskiej Lanark, należącej do lorda Home. Należy tu podkreślić, że w okolicach tych nie używano poprzednio nigdy psów tych ras do polowania. Eksperyment ten był bardzo pożyteczny, gdyż dał hodowcom sposobność przekonania się o szerokich możliwościach wykorzystania tych psów w warunkach zupełnie odmiennych. Biorąc powyższe pod uwagę, możemy śmiało twierdzić, iż najmniej szans powodzenia w takich zawodach posiadać będą właśnie najlepsze psy. Z punktu widzenia hodowlanego, pogląd ten naruszałby, zupełnie zresztą słuszną tezę amerykańską, która głosi: *iż reproduktorem w danym sezonie może być jedynie ten pies, który w danym roku zdobył championat na próbach polowych.* W Ameryce system ten ma swoje uzasadnienie, albowiem tamtejsi myśliwi, rozsiani na olbrzymich przestrzeniach, nie mogąc osobiście ocenić wartości użytkowej psów, nie ryzykują wiele, wykorzystując usługi reproduktorskie „najlepszego psa sezonu". W Anglii system ten nie jest uznany z dwuch przyczyn: po pierwsze, iż próby odbywają się przeważnie w terenie zupełnie odmiennym od terenu, w jakim się przeciętnie poluje. Pierwsza przyczyna jest mało realna, daje się ona jednak wytłomaczyć tym, iż energia psa i jego zdolności sportowe oceniane są w odwrotnym stosunku do stanu ilościowego znajdującej się w terenie zwierzyny. Tam bowiem gdzie jest nadmiar bazantów i kur i doskonałe warunki dla nagonki, — jest obecność psa nie tylko nie wskazana, lecz wręcz niedopuszczalna; tam zaś gdzie zwierzyny tej jest względny dostatek, użyjemy spaniela lub pointera o polowych chodach; tam natomiast, gdzie odczuwa się brak zwierzyny, — jest pointer lub seter — zwycięzca w próbach polowych, conajmniej tak samo potrzebny jak znakomita strzelba. Drugą najważniejszą przyczyną jest to, iż pies winien posiadać dużą *wytrzymałość.* Na próbach polowych, przy wielkiej ilości zgłoszeń, sprawdzenie wytrzymałości psa staje się niemożliwym. Hodowca może oprzeć swoje nadzieje tylko na przypuszczeniach; sędziów angielskich sprawa ta nie interesuje zupełnie, w Ameryce, natomiast, sędziowie zwracają na wytrzymałość ogromną uwagę.

Biorąc w rachubę rozmaite utrudnienia i pułapki, jakie stwarzają warunki prób dla hodowców, oraz uwzględniając sprzeczność orzeczeń poszczególnych sędziów, prowadzących często do nieporozumień—należy się dziwić, iż istnieją jeszcze w Anglii hodowcy produkujący naprawdę znakomite psy, zdolne nawet do odszukiwania postrzałków. Mimo wszystkiego pozostanie faktem, iż najlepszym psem będzie zawsze ten, który życzenie swego pana w lot pojmuje i je błyskawicznie wykonuje. Pies musi ponadto posiadać t. zw. „zmysł ptasi". Polega on na tym, że pies potrafi prędko odnaleźć kury tam, gdzie się one rzeczywiście znajdują i nie traci czasu na szukanie kur tam, gdzie ich niema. Nie można oczywiście kwestionować brak „zmysłu ptasiego" u psa, pokrywającego na próbach pola w sposób, wzbudzający entuzjazm sędziów. W Ameryce natomiast „zmysł ptasi" i wytrzymałość jest altą i omegą oceny wartości psa. Przytaczam ten szczegół dla wykazania, jak wielkie są różnice w poglądach rozmaitych myśliwych, jak również i z tego względu, iż pies może pracować przez okres np. półgodzinny bez zarzutu, lecz nie przedstawiać żadnej wartości dla myśliwego, polującego parę godzin dziennie przez okres kilku tygodni.

Należy tu wprawdzie nadmienić, iż potomkowie Amerykańskich championów pochodzą w prostej linii od ich angielskich kuzynów, tym niemniej jednak inny kierunek hodowlany należy przypisać tej okoliczności, iż zaraz na pierwszych próbach, urządzanych w Ameryce, powołano do sądzenia ludzi, którzy zaniechali posługiwania się przy sądzeniu książeczkami, zawierającymi punktacje, a oceniali psy jak każdy rzetelny myśliwy.

Znany hodowca mr. Elias Bishop oświadczył mi pewnego razu, iż pointery i setery z przed lat 20-tu przewyższały o wiele obecną klasę tych psów. Działo się to w roku 1910. Dobre właściwości tych wyżłów nie uzyskały by dzisiaj napewno uznania. Zasięg pracy psa nie był wówczas większy, niż zasięg jego powonienia. Później dopiero wprowadzono reguły, ograniczające przestrzeń pracy psa, wychodząc z fałszywego założenia, że wszystko, co pies czyni, musi być dla ludzkiego umysłu zrozumiałe. Zapomniano, wzgl. nie zdawano sobie z tego sprawy, iż pies zaczyna być pożyteczny właśnie w tym miejscu, gdzie zmysły ludzkie już zawodzą.

Mr. Elias Bishop był najlepszym hodowcą seterów w dobie przedwojennej. Jego pies „Compton Trim", wydał całą plejadę zwycięzców na próbach polowych. Sam „Compton Trim" został pobity na „Derby" przez swego brata, z tej przyczyny, iż pokrywał on więcej pola, niż się to sędziom podobało. „Zwycięzca Derby" nie wytrzymał natomiast na wszystkich następnych próbach konkurencji ze swym bratem. Fakt ten może służyć za dowód, jak często ocenia się mylnie wartość psa, przez zbytnie zmechanizowanie stylu jego pracy. Odwrotnie, — znany mi jest wypadek, iż skądinąd znakomity pies, nie mógł nigdy wygrać na próbach z powodu niepohamowanej szybkości, natomiast gdy pracował w pojedynkę, był on bezkonkurencyjny. Dopiero gdy doznał kontuzji stawu barkowego i nieco okulał, począł wygrywać na wszystkich próbach, mimo iż faktycznie stał się on psem gorszym.

Tym niemniej jednak należy uważać próby polowe za pożyteczne, gdyż stanowią one ratunek dla pointerów i seterów.

**Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty, oraz za II kwartał b. r.**

**Zalegającym w opłacie będziemy zmuszeni przerwać wysyłkę czasopisma.**

# Field Trialsy



*Przed rozpoczęciem Field-Trialsów Pointer-Klubu w Radzyminie dn. 25 kwietnia b. r.*

## Field-Trialsy Pointer Klubu

W dniu 25 kwietnia b. r. odbyły się w Radzyminie 5-te Field-Trialsy Pointer Klubu w Polsce dla wyżłów ras angielskich.

*W klasie młodzieży zgłoszono 3 psy.*

Pierwsze miejsce zdobył „Splendor O'key" (Irokez-Splendor Malwa) wł. p. W. Wattsona. Pozostałe 2 psy — bez miejsca.

*W klasie otwartej zgłoszono 3 psy.*

Pierwsze miejsce zajął pointer „Marbiel Gryff" (Janko-Blackfield Edith) wł. p. inż. J. Kieffera. Ponadto pies ten otrzymał nagrodę Pointer Klubu w postaci postumentu z bronzu.

Drugie miejsce zajął pointer „Irokez" (Blackfield Eole-Cyganka), wł. p. W. Wattsona.

Zaświadczenie polowe otrzymał pointer „Mars" (Janko-Cyganka), wł. p. prof. dr. B. Szareckiego.

Reszta psów bez miejsca.

Sędziowali: pp. Dr. I. Grymiński, K. Kamieński i inż. J. Wodziński



„Semper Dux" — pointer wł. Dr. S. Klawe.

## Field-Trialsy Seter Klubu

W dniu 2 maja b. r. odbyły się w Radzyminie 6-te Field-Trialsy Seter Klubu w Polsce na championat dla wyżłów ras angielskich.

*W klasie młodzieży zgłoszono 8 psów: 4 pointery i 4 setery.*

Pierwsze miejsce zajął pointer „Splendor O'key (Irokez-Splendor Malwa) wł. p. W. Wattsona. Przyznano Dyplom Klubu na nagrodę „Derby" oraz nagrodę 100 zł.

Drugie miejsce zajęła pointerka „Kora" (Marbiel Gryff - Splendor Warta) wł. p. H. Grodzkiego. Przyznano dyplom Klubu oraz nagrodę 75 zł.

Trzeciego miejsca nie przyznano.

Czwarte miejsce zajęła seterka „Splendor Słonka" (Surprise — D'H-Alma) wł. p. A. Szydłowskiej. Przyznany został Dyplom Klubu oraz nagroda 25 zł.

Piąte miejsce zajął seter „Dżok" (Surprise Gem. Zaza) wł. p. M. Lamperta.

*W klasie otwartej zgłoszono 18 psów:—10 pointerów i 8 seterów.*

Pierwsze miejsce zajął pointer „Mars" (Janko-Ganka) wł. p. prof. B. Szareckiego. Przyznano Dyplom Klubu i 100 zł.

Drugie miejsce zajął pointer „Mars" (Blackfield Drop-Ruta) wł. p. J. Antoszewskiego. Przyznano Dyplom Klubu i 75 zł.

Trzecie miejsce zajął seter „Surprise Jocker" (Grigg of Otham - Surprise Rouge) wł. p. B. Przychodzki. Przyznano nagrodę 50 zł. Dyplom Klubu.

Czwarte miejsce (reserve) zajął pointer „Marbiel Ingo" (Janko - Marbiel Edith) wł. p. B. Gędziorowskiego. Przyznano nagrodę 25 zł. i Dyplom Klubu.

Zaświadczenie polowe otrzymał seter „Bronir Imć Manru" (Floks-Dolly) wł. p. B. Staszewskiego.

Sędziowali: pp. dr. I. Grymiński, W. Marr, A. Śliwiński i J. Wodziński.

Stefan Błocki

# SZKOLENIE PSA SŁUŻBOWEGO

## DO ROZDZIAŁU IX.

## Opanowanie psa w przestrzeni.

b. Unieruchomianie psa z każdej odległości.

W początkach nauki padania przewodnik znajdował się zawsze w pobliżu psa. Gdy pies w bezpośrednim pobliżu przewodnika nauczył się błyskawicznie przypadać do ziemi na wyłączny dźwięk słowa „paad" lub na znak wzrokowy (podnoszenie ramienia) i nie okazuje skłonności do powstania lub ucieczki — możemy wówczas spotęgować nasze wymagania. Odległość między przewodnikiem a psem wzrasta przy tym stopniowo. W miarę wzrastania bowiem odległości potęgują się podniety, rozpraszające uwagę psa. Składa się na nie: uczucie osamotnienia i zjawiska, wypływające z otoczenia (woń zwierzyny, widok poruszających się stworzeń i t. p.). W takich sytuacjach oddziaływanie na psa musi stać się tak silne, by mogło przygłuszyć siłę działania przeszkód, uniemożliwiających skupienie uwagi psa. Pies musi więc doznać wstrząsu, wywołanego zaskoczeniem, *nie pociągającego jednak za sobą uczucia bojaźni.* Wstrząs ten nie może również pozbawić psa radosnej ochoty do pracy. O ile więc na pewną odległość pies zamiast przypaść do ziemi, zacznie się oddalać, jest to oznaką, że nie jest on jeszcze przygotowany do tego ćwiczenia. Przewodnik musi wówczas skłonić psa, znanym nam już sposobem, do przybiegnięcia (rys. 1 w Nr. 1 z r. 1937 „Mój Pies"). Po kilku minutach zabawy z psem stosujemy omówiony w rozdz. VIII sposób oddziaływania: krótko uwiązanego psa na lince doprowadzamy do miejsca, z którego powstał samowolnie. Tutaj spada w pewnym momencie na zad psa niespodziewanie błyskawiczne uderzenie harapa, dokonane z przegubu dłoni. Uderzenie to musi być wykonane tak zręcznie, aby pies nie mógł zauważyć żadnych przygotowań. W momencie, gdy harap dotknie zadu psa, rozlega się *równocześnie* dźwięk słowa „paad". *Nie wcześniej i nie później! Uderzenie nie śmie się powtórzyć!* Pies musi odczuć, że w położeniu leżącym nic mu nie grozi. Siła uderzenia jest całkowicie zależna od wrażliwości psa.

Wyżej opisane ćwiczenie można ponowić dopiero po kilkuminutowej przerwie, przerabia się je jednak zawsze na innym miejscu, lub w trakcie dokonywania innych ćwiczeń i t. p., aby nie spowodować niepożądanych kojarzeń.

*Nie wolno uderzać psa, leżącego na ziemi.* Gdy pies mimo uderzenia i użycia słowa „paad", nie wykona błyskawicznie tej czynności, może ponowne uderzenie nastąpić dopiero przy następnym ćwiczeniu. Leżący pies musi bowiem uzyskać tę bezwzględną pewność, że ze strony przewodnika nigdy i nic złego grozić mu nie może.

## ROZDZIAŁ X.

## Przynoszenie przedmiotów (aportowanie).

## Zasady ogólne.

Ucząc psa przynoszenia przedmiotów wykorzystujemy jego dziedzicznie wrodzone popędy. Właściwości te zdradza pies już w zaraniu swej młodości, goniąc i usiłując schwytać każdy szybko poruszający się przedmiot, wyobrażający często tylko pozorną lecz zawsze upragnioną zdobycz. W zabawie ze swymi współtowarzyszami młode psy wyrywają sobie wzajemnie urojoną zdobycz w postaci kawałków drzewa lub podobnych przedmiotów, znalezionych przypadkowo lub podrzucanych im dla spotęgowania emocji.

Ta pożyteczna właściwość psa, wynikająca z wrodzonego popędu chwytania, winna być rozbudzona i potęgowana już od najwcześniejszej młodości. Zamiłowanie połączone z pasją do aportowania wywołać możemy u psa jedynie i tylko ucząc go tej czynności w zabawie.

Gdybyśmy zaraz w początkach nauki przystąpili do stosowania ostrych podniet, zabilibyśmy w psie konieczną do tej pracy ochotę. Stworzylibyśmy psa aportującego bojaźliwie i ospale. Stosowanie ostrego przymusu w nauce aportowania rozpoczniemy dopiero wówczas, gdy okaże się, że w inny sposób nie da się spotęgować postępów, koniecznych do osiągnięcia, zależnie od przeznaczenia i stopnia użytkowości psa. W tym stadium nauki, gdy pies nauczył się już aportować w zabawie, zastosowanie w pewnych momentach silnego przymusu przyśpieszy potęgowanie wymogów, albowiem pies chcąc się uwolnić od skutków przykrego oddziaływania, będzie szybciej reagował na znane mu już łagodne i miłe podniety.

Ucząc psa aportowania w zabawie należy przestrzegać następujących wskazań.

Wzajemny stosunek człowieka do psa musi upodobnić się do stosunku, jaki łączy dwu osobników tej samej sfory, bawiących się wzajemnie i wzajemnie wyrywających sobie urojoną zdobycz. *Człowiek nie może więc uważać się za przełożonego, względnie uczącego, nie może też odwrotnie uważać psa za podkomendnego, lub ucznia.*

Odpowiednio radosny nastrój i podnietę do pracy osiągniemy gdy:

1) unikać będziemy jakichkolwiekbądź silnych oddziaływań, a więc, ostrych słów, gróźb, silnych gestów, uderzeń i t. p;

2) gdy odrzucimy początkowo wszelkie wymagania pod względem poprawnego zachowania się psa. Nie będziemy więc wymagać np. podążania za aportem dopiero na rozkaz, przysiadania z aportem w pysku po przyniesieniu go, i t. p.;

3) gdy unikać będziemy w pierwszych tygodniach nauki wpływów otoczenia, działających na psa przygnębiająco, względnie rozpraszających uwagę psa. Nie będziemy ćwiczyć więc w lokalu, wzgl. w miejscu ogrodzonym, w których to przerabiamy inne ćwiczenia, związane ze wspomnieniami doznanej przykrości, jak również unikać będziemy w pierwszych tygodniach nauki miejsc obfitujących w zwierzynę, w obecność psów, kotów, i t. p., aby nie wywoływać podniet silniejszych od podniety, jaką dać może koziołek do aportowania, pozorujący namiastkę zdobyczy.

4) gdy nie będziemy przerabiać nauki aportowania tuż po ćwiczeniach, związanych z ostrym przymusem i na tym samym miejscu. Po nauce padania naprzykład nastąpi wpierw kilkuminutowa zabawa z psem, potym wybór innego miejsca, następnie zaś rozpoczniemy naukę aportowania.

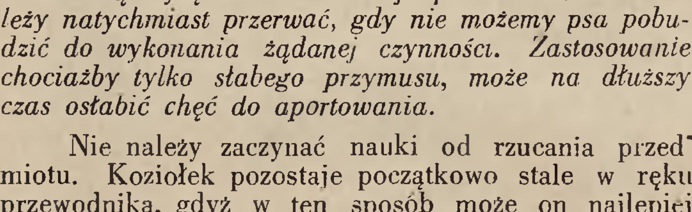
Rozpoczynamy naukę aportowania wówczas, gdy osiągniemy już pewien stopień zaufania i przywiązania psa, a więc od okresu, gdy pies zacznie reagować radośnie na nasz głos, na słowa pieszczoty i gdy na zawołanie zacznie do nas przybiegać. W zwykłych warunkach wyszkolenia zbiorowego (w zakładzie tresury) naukę aportowania zaczynać będziemy mogli w 10 dniu wyszkolenia. Z psem zaś chowanym w domu od szczenięcia, rozpoczniemy ćwiczenia w aportowaniu w wieku od 3 do 4 miesięcy.

Przy najstaranniej nawet przygotowanych warunkach, nie powinniśmy się łudzić, że zdołamy utrzymać psa stale w radosnym nastroju tak koniecznym dla osiągnięcia pełnych wyników w tej pracy. Ujemnie mogą na ten nastrój wpłynąć najrozmaitsze czynniki jak głód, pragnienie, zmęczenie, złe samopoczucie, przejedzenie i t. d. W uwzględnieniu więc powyższych momentów należy dostosować się ściśle do następujących wskazań: *czas ćwiczeń i ilość powtórzeń zależne są wyłącznie od nastroju psa. Ćwiczenia należy natychmiast przerwać, gdy nie możemy psa pobudzić do wykonania żądanej czynności. Zastosowanie chociażby tylko słabego przymusu, może na dłuższy czas osłabić chęć do aportowania.*

Nie należy zaczynać nauki od rzucania przedmiotu. Koziołek pozostaje początkowo stale w ręku przewodnika, gdyż w ten sposób może on najlepiej oddziaływać na czynność chwytania, trzymania i oddawania aportu. Surowy pies goniąc za rzuconym koziołkiem, począłby się z nim bawić, gryźć go i próbować ewentualnie ucieczki.

Inaczej ustosunkujemy się do psa przybiegającego pewnie do przewodnika. Wówczas będziemy mogli spróbować rzucić koziołek na najbliższą odległość, by sprawdzić zachowanie się psa. Dopiero gdy pies aport pochwyci i na zawołanie do przewodnika podąży — będziemy mogli zastosować rzucanie koziołka na dalszą odległość i rozbudowywać tę umiejętność do stopnia doskonałości.

Do nauki aportowania w zabawie użyjemy t. zw. „małego koziołka" którego opis daje nam rysunek 5.




*Rys. 5.*

**Metoda nauczania.**

**Znak dźwiękowy „aport".**

**Charakterystyka wymaganej czynności:**

Na dany znak winien pies, znajdujący się w pozycji siedzącej lub stojącej po lewej stronie przewodnika, podążyć w galopie za rzuconym przedmiotem. Po uchwyceniu przedmiotu, winien pies natychmiast najkrótszą drogą powrócić do przewodnika w galopie, przyczym nie śmie on ani bawić się niesionym przedmiotem, ani go gryźć! Po przybiegnięciu, pies zatrzymuje się przed przewodnikiem w pozycji siedzącej lub stojącej i oddaje aport, na znak dźwiękowy „daj".

W początku nauki trzymać się będziemy tej zasady, że pies „może" uchwycić zdobycz trzymaną w naszych rękach, nie zaś, że „musi" on to uczynić. Przewodnik staje się więc tym współtowarzyszem zabawy, który, trzymając zdobycz i bawiąc się nią, nie daje jej sobie tak łatwo odebrać.

Przebieg tej zabawy będzie następujący: zdobycz, znajdująca się w ręku przewodnika wyłania się z poza jego pleców, dotyka ciała psa, skacze mu przed oczami, dotyka ziemi, ucieka i chowa się poza plecam przewodnika. To wywołuje uwagę psa. — Zabawa zaczyna się znowu. Zdobycz uderza o ziemię, doskakuje do oczu psa i oddala się znowu błyskawicznie, przyczym człowiek odskakuje kilka kroków wstecz i, trzymając zdobycz w wyciągniętej dłoni, zachęca psa słowami „doo brypies" (doobrze). — W momencie gdy pies, chcąc zdobycz uchwycić, do przewodnika doskoczy — wkłada mu tenże delikatnie lecz szybko przedmiot do paszczy, wymawiając równocześnie w tonie pieszczotliwym słowo „aaport" *rys. 6*i



*Rys. 6.*

Przy wkładaniu koziołka należy baczyć, by nie wepchnąć go za głęboko. Koziołek winien znaleść się w pysku tuż za kłami. Gdy pies nie otworzy dość szeroko paszczy, otwieramy ją delikatnie lewą naszą ręką, wsadzając kciuk i palec środkowy z obydwu stron, z dołu lub z góry, do pyska. Po włożeniu koziołka, wyciągamy palce wymawiając dobrotliwie „doobry pies". Lewą dłonią podtrzymujemy z dołu szczękę psa — prawa ręka zaś głaska równocześnie łeb psa. *rys. 7.*



*Rys. 7.*

W początkach musimy się zadowolić, gdy pies zdoła utrzymać koziołek przez pewien ułamek sekundy. Gdy pies usiłuje otworzyć paszczę, musimy mu na to pozwolić, gdyż wszelki przymus przyniósłby tylko szkodę. W takim momencie wyciągamy więc delikatnie prawą ręką koziołek z pyska. głaszcząc psa równocześnie i przemawiając dobrotliwie.

Przebieg tej lekcji odbywać się będzie w następującej kolejności: zdobycz zaczyna się poruszać. Pies chce ją posiąść. W tym momencie wsuwa się ona do pyska przy dźwiękach miłego wyrazu „aport". Lewa ręka podtrzymuje delikatnie dolną szczękę — prawa ręka zaś głaska czoło psa, przyczym rozlega się równocześnie tak sympatyczny dla psiego ucha dźwięk wyrazu „doo-bry" (doobrze).

Czas przytrzymania koziołka w pysku przedłuża się stopniowo i powoli. Po pewnym czasie wkładanie koziołka przy pomocy rąk stanie się zbędne.

Z chwilą, gdy pies pocznie już samodzielnie chwytać koziołek *trzymany w ręku przewodnika*, będzie on usiłował coraz dłużej zatrzymywać w pysku uchwycony przedmiot. Te usiłowania psa musimy popierać i potęgować, lecz równocześnie zaczniemy oddziaływać na oddawanie koziołka. Uskuteczniamy to w sposób następujący: naciskając łagodnie z góry lub z dołu kciukiem lewej ręki na wargi psa, wyjmujemy psu koziołek prawą ręką z pyska, wymawiając równocześnie „daj", w tonie łagodnym. Po wyciągnięciu koziołka nie należy zapomnieć o pogłaskaniu psa „doo-brypies".

Stopniowanie dalszych wymogów w aportowaniu nie jest uzależnione od umiejętności trzymania przez psa koziołka w pysku. Następne ćwiczenia możemy więc rozpocząć *równocześnie w niżej podanej kolejności*.

**Przyzwyczajenie psa do podejmowania leżącego koziołka na ziemi.**

Poruszając koziołek przed oczyma psa, zniżamy go coraz bardziej ku ziemi i oddalając zdobycz zmuszamy psa do chwytania tuż przy ziemi trzymanego przedmiotu, poczym możemy koziołek z ręki wypuścić tak, by się potoczył. Wrażenie uciekającej zdobyczy podziała jeszcze mocniej na psa.

W chwili gdy koziołek po ziemi się potoczy, zachęcamy psa do uchwycenia słowem „aport". Gdy pies toczący się przedmiot uchwyci, skłaniamy go do szybkiego powrotu, odbiegając kilka kroków w tył z twarzą zwróconą do psa, wzgl. używając innych podniet, stosowanych w nauce przybiegania do przewodnika. W zasadzie czynność tę pies wykonuje chętnie. W razie jakichś trudności, wyodrębniamy narazie ćwiczenia w przybieganiu, od ćwiczeń w aportowaniu. Ćwiczenie kończy się jak zwykle pieszczotą. Należy się liczyć z tym, że pies nie zawsze da się nakłonić do pochwycenia leżącego na ziemi koziołka. Może zajść okoliczność, iż pies zignoruje „martwą zdobycz" i jej podjąć nie zechce. W momencie takim doskakujemy błyskawicznie do martwego przedmiotu i „ożywiamy go", bądź to przez uchwycenie go i poruszanie przed oczyma psa, wzgl. przez potrącenie koziołka nogą. Aby psa lepiej podniecić, przytrzymujemy go przez chwilę za obrożę, w chwili, gdy potrącamy koziołek. Gdy pies zdradzi choć by najmniejszym ruchem chęć podjęcia zdobyczy, zachęcamy go znanym mu dźwiękiem „dobrze", a to spotęguje ochotę. Gdyby mimo tych usiłowań pies nie uchwycił przedmiotu, zaczyna koziołek ponownie tańczyć przed oczyma psa, doskakiwać i oddalać się od niego, poczym przy równoczesnym dźwięku słowa „aport" i „doobrze" zostaje koziołek wsunięty do pyska. W dalszej kolejności następuje: „daj" i „doobrze" i na tym ćwiczenie się kończy. Analogicznie postępować będziemy w każdym wypadku niepodjęcia koziołka przez psa.

W dalszym etapie nauki zaczniemy wymagać, by pies zaczął podejmować z ziemi nieporuszające się przedmioty. Zamierzony cel możemy osiągnąć jedynie cierpliwością i stosując konsekwentnie znane nam już sposoby oddziaływania na psa, przy czym należy zapamiętać, że najmniejszy choćby przymus pogrzebać może dotychczasowe nasze wysiłki. Ruch leżącego na ziemi koziołka będzie się stawać z każdym dniem coraz mniej widoczny tak, że w końcu samo doskoczenie przewodnika do przedmiotu, wzgl. gest, uzmysławiający doskoczenie, poparty słowem „aport", wywoła u psa pożądany odruch chwytania.

**Pies upuszcza podjęty przedmiot.**

Na specjalną uwagę zasługuje moment, gdy pies, przybiegając z aportem upuści go w biegu, lub w pozycji siedzącej przed przewodnikiem, zanim usłyszy dźwięk wyrazu „daj". Gdy pies upuści przedmiot tuż przed przewodnikiem, winien tenże cofnąć się o kilka kroków wstecz, wymawiając równocześnie „aport", a to odnosi przeważnie pożądany skutek. Gdy pies przedmiot podejmie, podniecamy go natychmiast słowem „doobrze". Gdy pies wypuści przedmiot w pewnym oddaleniu od przewodnika — pada w tym samym momencie ostre słowo „aport", poczym przewodnik doskakuje do przedmiotu i wsuwa go natychmiast psu do pyska, przy równoczesnym użyciu mile brzmiących dla psiego ucha wyrazów (dobrze). Aby zapobiec ucieczce psa należy ćwiczenia te w początkach przeprowadzić na długiej lince. Pies winien we wszystkich okolicznościach zdobyć doświadczenie, iż przykrość znika natychmiast, gdy przedmiot znajdzie się w jego paszczy.

Gdy doprowadzimy do tego, iż pies na dźwięk słowa „aport" samodzielnie zacznie podnosić upuszczony przez niego przedmiot, nie będziemy już od tej chwili psu wkładać koziołek do pyska. Pies będzie go musiał samodzielnie podnosić. Po osiągnięciu zupełnej pewności w chwytaniu, przynoszeniu i oddawaniu aportu, zaczniemy potęgować szybkość tempa, używając analogicznych podniet, jakie stosowaliśmy w nauce przybiegania psa do przewodnika.

### Oddziaływanie na oddanie koziołka w pozycji siedzącej.

Gdy pies trzyma już koziołek pewnie i oddaje go dopiero na dźwięk słowa „daj“, możemy zacząć oddziaływać na psa do oddawania aportu w pozycji siedzącej. Lewa dłoń, przy nauce siadania, podtrzymuje początkowo dolną szczękę psa, prawa zaś, uciskając zad, skłania psa do wykonania wymaganej czynności, przy równoczesnym dźwięku słowa „siad„. Następuje jak zwykle pieszczota, „doobrze“, — „daj“ i „dobrze“ i na tym ćwiczenie się kończy. O ile czynność siadania sprawia psu jeszcze pewne trudności, należy naukę tej czynności wyodrębnić, nie łącząc jej z nauką aportowania.

### Zapobieganie niepożądanym kojarzeniom.

W nauce przynoszenia przedmiotów musimy się liczyć z możliwością niepożądanego kojarzenia pewnych sytuacyj w umyśle psa.

Ucząc psa oddawania przedmiotu postępowaliśmy dotychczas w ten sposób, że wymawiając wyraz „daj“, sięgaliśmy równocześnie ręką, by uchwycić i wyciągnąć przedmiot, trzymany przez psa w pysku. Wyciąganie ręki i wyraz „daj“, skojarzył pies z czynnością otwierania paszczy. W pewnym czasie więc wystarczy już samo wyciągnięcie ręki, by pobudzić odruch otwierania paszczy. Temu niepożądanemu zjawisku przeciwdziałamy w ten sposób, że wyciągamy od czasu do czasu rękę po przedmiot, nie dotykając go jednakże. W ten sposób przyzwyczaimy psa do oddawania przedmiotu wyłącznie na dźwięk wyrazu „daj“.

Następne niepożądane skojarzenie zostaje wywołane natychmiastowym wybiegiem psa za rzuconym (toczącym się) przedmiotem. W początkach nauki zezwalamy psu to czynić, aby spotęgować skłonność do chwytania. Gdy skłonność do natychmiastowego wybiegu za aportem wejdzie u psa w przyzwyczajenie, musimy to zmienić. Pies musi w momencie rzucania koziołka pozostawać w pozycji siedzącej, lub stojącej i winien być przytrzymywany za obrożę. Po chwili zwalniamy rękę z obroży i, gdy pies w tym momencie ruszy z aportem, zostaje powstrzymany natychmiast przy pomocy linki. Pies może dokonać wybiegu dopiero na dźwięk słowa „aport“.

Trzecie niepożądane skojarzenie powstaje wówczas, gdy w momencie wymawiania „aport“ wskazywać będziemy psu ręką kierunek. Ten ruch ręką może stać się również podnietą pośrednią, wywołującą odruch gonienia za aportem. Gdy więc w pewnych wypadkach wypowiemy słowo „aport“ przed wyciągnięciem ramienia, lub jakiś czas po wyciągnięciu ramienia, a zatym, gdy obydwie te podniety nie zbiegną się równocześnie, może się zdarzyć, iż pies nie potrafi skojarzyć pojęcia tych podniet i nie wykona „rozkazu“. Ponieważ z ruchem ręki będziemy w umyśle psa kojarzyć inną czynność, a mianowicie czynność rewirowania (przeszukiwania terenu), należałoby raczej w nauce aportowania zaniechać podawania psu jakichkolwiek znaków rękami i posługiwać się wyłącznie dźwiękiem wyrazu „aport“.

---

*Kazimierz Bol.*

# „PIES PRZECZUWA NIEBEZPIECZEŃSTWO”?

Szykowano mi właśnie maszynę do lotu, kiedy niespodziewanie zjawił się na lotnisku mój przyjaciel z pięknym rasowym szpicem.

Ponieważ już dawno mu przyrzekłem, że przy okazji go zabiorę, więc kazałem przynieść drugie ubranie, haubę i okulary.

Nie wiedzieliśmy, co zrobić z „Dżekiem“ — tak się bowiem wabił pies mego przyjaciela.

— A może zabierzemy go ze sobą?... — zaśmiał się Stefan.

— Doskonale! Tylko czy Dżek się zgodzi...

- No jak, Dżek, polecisz z twoim panem? — Spytałem śmiejąc się.

Pies jakby rozumiał, szczekał i na znak radości machał energicznie swym puszystym ogonem.

— Jeśli masz pewność, że ci się uda go utrzymać w kabinie, to go chętnie zabiorę. Zobaczymy jak pies zachowuje się w powietrzu. — Zaproponowałem.

— Zgoda! Powiedział Zygmunt i nałożył psu smycz. Gdy siedział w maszynie podałem mu Dżeka, który jakby trochę nie chętnie dał się wsadzić do kabiny.

Pomogłem się zapiąć przyjacielowi, który jest całkowitym laikiem w dziedzinie lotnictwa. Następnie przywiązaliśmy na wszelki wypadek Dżeka do podstawy siedzenia, tak jednak, aby mógł łeb wysadzić za burtę.

Wsiadłem do drugiej kabiny, z które najwygodniej jest sterować typem RWD-8.

Zapuszczono silnik. Pies, oczywiście przede wszystkim wszystko, dokąd nos sięgnął, obwąchał. Usadowiliśmy się racjonalnie, bo 1⁰ mogłem, nie oglądając się, obserwować psa, a 2⁰ w pierwszej kabinie, po wyjęciu drążka sterowego, jest w nogach sporo miejsca.

Po nagrzaniu silnika porolowałem na start i... po chwili maszyna na pełnym gazie oderwała się od ziemi.

Oczywiście waga psa, nie przekraczająca 15 kg., nie miała dla samolotu żadnego znaczenia. Poleciałem nad miasto.

Rzeczywiście do obserwowania miałem wiele. Pasażer dwónogi, ponieważ leciał samolotem pierwszy raz w życiu, zachwycał się głośno, i wsparty łapkami na prawej burcie poszczekiwał wesoło, nic sobie z całego lotu nie robiąc. Kiedy maszyną kiwnęło mocniej w prawo, pies naprężał tylko łapki, aby pokonać bezwładność, co jest rzeczą zupełnie naturalna. Ale postanowiłem spróbować mniej spokojnego lotu.

Po kilku silniejszych kiwnięciach, Dżek schował się do środka kabiny. Ale gdy tylko przestałem, wywiesił znowu swój biały łeb z czarnym nosem poza burtę.

Kiedy zacząłem bujać płatowcem, zniżając się ostro do ziemi, to znów podciągając maszynę do góry, Dżek stał się niespokojny i przestał poszczekiwać.

Robił on przytym tak komiczne miny, że gdyby się udało go sfotografować, możnaby wygrać w konkursie Kodaka nagrodę za najoryginalniejsze zdjęcie.



*Piękny okaz gryfona brukselskiego.*



*„Przyjaźń".*

Przy ostrych skrętach, kiedy siła odśrodkowa wciska do siedzenia, zdawał się zupełnie na to nie reagować; ziewał, a poruszającego wargami swego pana, próbował polizać w koniec nosa.

Chciałem jeszcze pokazać przyjacielowi dzielnicę działek ogródkowych z małymi domkami. Z góry przedstawia ona widok naprawdę bardzo oryginalny.

Nagle Dżek począł się wiercić i poszczekiwać jakimś dziwnie płaczliwym głosem. Przymknąłem nieco gaz, aby móc spytać Zygmunta.

— Może ma już dosyć?!

— Nie wiem! Ale to dziwne, że teraz się niepokoi, kiedy lecimy zupełnie spokojnie bez ewolucji.— Odpowiedział przyjaciel

Pies skomlał ciągle i kręcił się na kolanach Zygmunta.

Pilnuj garnituru.—Zawołałem ze śmiechem i dałem większy gaz.

Wtem w równym dźwięku silnika. powstały przerwy...

Zygmunt zbladł i kurczowo ściskał burtę kabiny.

Sprawdziłem obroty. 1700! O 200 za mało. Natychmiast zawróciłem w stronę lotniska.

Przerywanie bylo coraz częstsze. Do lotniska 2 kilometry.

— Co się stało? — Krzyknął Zygmunt.

— Nawaliła świeca, albo iskrowniki. Zaraz lądujemy! — Odpowiedziałem.

Ziemia zbliża się szybko Dżek siedział teraz spokojnie. Ale zauważyłem, że ma stulone uszy i nie macha ogonem.

Obroty spadły do 1200.

Czy z takim silnikiem dolecimy do lotniska?...

Mamy już tylko 300 metrów wysokości a tu pod nami ciągle domy.

Starałem się lądować pod najłagodniejszym kątem, aby tej wysokości starczyło.

Pies teraz nie wyglądał, tylko od czasu do czasu potrząsał łbem. Widocznie wskutek szybkiej zmiany wysokości różnica ciśnień drażniła jego czułe narządy słuchowe.

Człowiek odczuwa to także, ale radzi sobie połykaniem śliny, lub zatykając nos wydyma powietrze z płuc, przy zamkniętych ustach, do kanału ucha od strony wewnętrznej.

Zabudowania lotniska były już widoczne. Po chwili minęliśmy budynek portowy i prześlizgnęliśmy się między hangarami. Po wylądowaniu pierwszy wyskoczył Dżek. Latał dokoła maszyny i wkońcu... zgorszył nas sceną pewnego rodzaju „pogardy".

A potem jeszcze... specjalnie lekceważący ruch tylnich łapek, wprawił nas w szczery humor.

— — — — — — — — — — — —

Opowiadano mi kiedyś, że zwierzęta, a specjalnie psy, potrafią swym instynktem, przeczuć grożące niebezpieczeństwo.

Niesamowite zachowanie się Dżeka w ostatnim etapie naszego lotu mogłoby rzeczywiście wskazywać na to, iż przeczuł niebezpieczeństwo przed pojawieniem się symptomów uszkodzenia silnika.

Nowoczesna nauka tłumaczy te zjawiska inaczej. Wysubtelnione zmysły psa, szczególnie zaś zmysł słuchu i powonienia pozwalają odebrać daleko większą ilość drgań dźwiękowych i daleko większą ilość wrażeń węchowych wywołując niewytłumaczone dla nas często reakcje.

I z tąd też tak łatwo jest uwierzyć w tajemnicze własności „instynktu zwierzęcego".



# HUMOR

### Zwyciężony na punkty.

Nadleśniczy zabrał swojego 8 letniego syna do lasu, chcąc mu pokazać walkę jeleni na rykowisku.

Nie długo oczekiwali na to widowisko. Wielki byk dwunastak zwarł się bowiem wkrótce z jakimś obcym przybyszem i rozpoczęła się regularna walka. Młodszy byk nie wytrzymał uderzeń i padł pod razami rywala. Zerwał się jednak szybko i zniknął w gąszczu leśnym.

„Dwunastak jednak zwyciężył“ — wyszeptał ojciec do syna.

Syn odpowiedział zimno: „Tak, ale tylko na punkty“.

### Mądry pies.

W pewnym klubie toczy się rozmowa na temat mądrości psa. Myśliwi prześcigają się w zaletach swoich psów i każdy chciałby drugiemu zaimponować. Jeden z myśliwych, który nie brał dotychczas udziału w rozmowie zapytany dla czego nie chwali swego psa, odpowiedział: „Dla tego nie zabieram głosu, gdyż mój pies jest wogóle unikatem i żaden z psów panów nie wytrzymałby z nim konkurencji. — Przed kilkoma dniami zapomniałem dać mu jedzenie. Czy wiecie co zrobił mój mądry Bekas? Wybiegł na pobliską łąkę, narwał bukiet niezapominajek i składając mi je u stóp spojrzał na mnie wzrokiem pełnym wyrzutów“.

### Trzy psy.

W jednym z powiatów kresowych zarządzono spis psów. Nie bardzo mocny w piórze wójt, otrzymawszy bardzo skomplikowany formularz od swej władzy do wypełnienia, przesłał następujące sprawozdanie: „Niżej podpisany — jeden pies, doktór — drugi pies, nauczyciel ludowy — trzeci pies“.

### Wścieklizna.

Pipmana ugryzł na letnisku pies. Przyjaciele są bardzo zaniepokojeni.

— Idź zaraz do doktora, żeby ci coś zastrzyknął. To mógł być wściekły pies i ty w ciągu trzech dni dostaniesz wścieklizny!

— No i co?

— Jakto, co? Zaczniesz gryźć ludzi, jak pies!

— No, i co?

— Mało ci tego? Setki osób mogą przez ciebie zachorować.

Ale Pipman nie poszedł do lekarza, a usiadł przy biurku i pisze. Godzinę, dwie, trzy.

— Co tak piszesz, wariacie?

— Układam listę tych, co ich będę gryźć!

# DOOKOŁA PSA

### Pies przynosi orła do domu.

W północnej Szwecji w miejscowości Umea zaatakował wielki orzeł silnego szpica norweskiego. Po kilku uderzeniach dziobem, wbił orzeł pazury w grzbiet psa i usiłował podnieść go w górę. Tu jednak okazało się, iż pies stawiał taki opór, że drapieżnik nie był w stanie z nim ulecieć. Po krótkiej walce orzeł usiłował uwolnić szpony grzbietu psa, co mu się jednak nie udało. Pies natomiast miał jeszcze tyle siły, ażeby dobiec z szamocącym się orłem do domu. Na szczekanie psa wypadł właściciel zagrody, zabił orła kijem i uwolnił psa ze szponów zabitego orła.

### Ochrona zwierząt w Ameryce.

Niemcy, Anglia i Ameryka posiadają najlepsze ustawodawstwo na świecie, jeśli chodzi o ochronę zwierząt. Kto łamie to prawo podlega bardzo surowym karom. I tak w ostatnich dniach ukarał sędzia w Nowym Yorku pewnego automobilistę karą 50 dolarów za przejechanie psa i zaniedbanie niesienia przejechanemu pomocy, wzgl. zgłoszenia tego natychmiast do najbliższej lecznicy. Ponadto odebrał sędzia automobiliście prawo jazdy na 6 miesięcy. Swiadkiem wypadku była kobieta, która złożyła o tym doniesienie do Towarzystwa Ochrony Zwierząt. Wyrok sędziego brzmiał: „Kara ta winna być ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy okaleczywszy stworzenie nie mogące prosić o pomoc, pozostawiają je własnemu losowi. Pies jest najlepszym przyjacielem człowieka, wiernym mu do śmierci“.

### Oryginalna noc poślubna.

W jednej ze szkockich wiosek wydarzyła się zabawna historia, która była przez dłuższy czas sensacją całej okolicy. Jeden z wieśniaków tej gminy był znany z wielkiego sknerstwa. Skąpstwo jego było tak znane, iż żadna z dziewcząt nie chciała u niego pracować. Ponieważ jednak wieśniak nie mógł się obyć bez koniecznej pomocy domowej, postanowił ożenić się... Slub miał się odbyć w domu narzeczonej. Nie chcąc pozostawiać domu bez opieki, zdecydował się sknera kupić ostrego psa stróża, którego na czas swej nieobecności zamknął w domu. Po dwuch dniach powróciło młode małżeństwo w godzinach wieczornych do domu. Pies, który jeszcze nie zdążył poznać swego pana i który po dwuch dniach już go zupełnie zapomniał, przywitał wchodzących warczeniem i przeszedł wkrótce po tym do ataku. Małżeństwu nie pozostawało nic innego jak schronić się na drzewo w ogrodzie, na którym przesiedzieli całą noc. Dopiero nad ranem jeden z sąsiadów uwolnił ich z ciężkiej opresji. Rzeczywiście była to oryginalna noc poślubna.

## Szkoła układania psów ochronnych i policyjnych w Katowicach

Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie zawiadamia, iż z końcem maja b. r. lub z początkiem czerwca uruchomiona zostanie szkoła układania (tresury) psów ochronnych i policyjnych oraz hodowla psów rasowych.

pod nazwą **„Wzgórze Kościuszki"**

Szkoła jest urządzona według najnowszych naukowych i praktycznych wskazań kynologicznych. Fachowy nadzór sprawuje prezes Głównego Zarządu Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych, kom. Paweł Zientek i lek. wet. dr. Ginsberg.

Szkoła przyjmuje psy do wyszkolenia regulaminowego i ewent. według specjalnych zleceń, następnie suki do porodów, młode psy do wychowania i psy na pensjonat, na czas wyjazdu właściciela i t. p.

**Szkoła mieści się w Katowicach ul. Karbowa 46 a**

Wszelkich informacji udziela Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych Oddział w Katowicach, ul. Żwirki i Wigury 28 p. 99.

Osobny reportaż o tym zakładzie zamieszczony będzie w numerze czerwcowym.

## Ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej właścicieli psów.

Kwestia ochrony przed materialnymi następstwami szkód, wyrządzanych przez psy, stanowi oddawna problem, rozwiązany już ostatecznie we wszystkich niemal krajach cywilizowanych.

Ochrona ta przybrała formę ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej.

Na podstawie tego rodzaju ubezpieczenia Towarzystwo odpowiada — w ramach warunków ubezpieczenia i obowiązujących przepisów prawnych — za szkody na zdrowiu i mieniu osób, za które odpowiedzialny jest właściciel psa. Jest rzeczą wiadomą, że najbardziej typowym przykładem takich szkód są wypadki pokąsania i związane z tym odszkodowania za koszty leczenia, ból fizyczny i t p.

Co więcej, ochrona nie ogranicza się wyłącznie do odszkodowania przyznanego przez Sąd względnie ugodzonego przez strony. Ubezpieczenie obejmuje również koszty obrony prawnej i to zarówno w procesie karnym, jak i w postępowaniu cywilnym.

Omawiane ubezpieczenie podobne jest w swojej konstrukcji do ubezpieczenia właściciela samochodu, odpowiedzialnego za szkody wyrządzone w związku z ruchem samochodu, a więc np. przejechanie, do ubezpieczenia właściciela domu, który jest odpowiedzialny za zabicie osoby przechodzącej koło jego domu przez spadającą cegłę... Przykładów dałoby się mnożyć w nieskończoność, a wszystkie wynikają z istoty odpowiedzialności prawno-cywilnej właściciela zwierzęcia czy też rzeczy.

*Redakcja naszego pisma weszła w kontakt z jednym z polskich Towarzystw Ubezpieczeń,* które uprawia dział ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej i może służyć czytelnikom wszelkimi wyjaśnieniami w przedmiocie kosztów i warunków ubezpieczenia.

*Zgłoszenia* prosimy kierować pod adresem Administracji naszego pisma.

## SPROSTOWANIE.

Po zapoznaniu się z treścią artykułu pod tytułem „Czas powiedzieć prawdę", zamieszczonego na szpaltach miesięcznika „Mój Pies" w Nr. 3 z dnia 15 marca r. b. podpisanego przez p. Leona Lamlę z Knurowa, Zarząd oraz Komisja Rewizyjna Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych: w myśl przepisów ustawy prasowej proszą o zamieszczenie następującego sprostowania.

Nieprawdą jest, aby prezes M. Trybulski wyjeżdżał kiedykolwiek zagranicę na koszt Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych, natomiast prawdą jest, że p. Trybulski nigdy nie korzystał z żadnych świadczeń ze strony Związku, że p. Trybulski prowadzi prace w Związku całkowicie bezinteresownie.

Nieprawdą jest, aby p. M. Trybulski proponował komukolwiek nabycie u niego medalu na podstawie wydanego dyplomu na medal, natomiast prawdą jest, że wystawcy, którzy otrzymali dyplomy na medale, mogą nabyć odpowiednie do tych dyplomów medale w Związku za formalnym pokwitowaniem. Jest to forma ogólnie znana i stosowana na wszelkich wystawach.

Nieprawdą jest, aby na wystawę psów w Warszawie sprowadzono z Wiednia sędziego Ch. Kammerera dla „dekoracji" wystawy jak—to określił p. Lamla, natomiast prawdą jest, że w r. 1935 zaproszono p. Kammerera do sądzenia psów na wystawę w Warszawie w porozumieniu ze Związkiem Kynologicznym w Wiedniu i na jego polecenie. Nadmieniamy, że p. Kammerer jest wybitnym znawcą i sędzią na wystawach psów pokojowych i sądzi dotychczas na międzynarodowych wystawach psów zarówno w Wiedniu, jak też i innych krajach.

Nieprawdą jest jakoby p. Trybulski wdawał się na wystawach psów z p. Lamlą w jakiekolwiek dyskusje kynologiczne, o których jest mowa w cytowanym artykule, natomiast prawdą jest, że p. Trybulski, nie chcąc być pomawianym przez p. Lamlę o stronniczość w sądzeniu jego psów, zwrócił się w sprawie oceny jego psa welshterriera, o czym p. Lamla sam wspomina, do innego sędziego z prośbą o dokonanie oceny.

za Zarząd

(—) *K. Antoszewski*

wice-prezes Pol. Zw. Hod.
Psów Rasowych

## NOWY PODRĘCZNIK WYCHOWU i TRESURY PSÓW MYŚLIWSKICH

Hodowla **„Splendor"** zawiadamia uprzejmie PP. Myśliwych i zainteresowanych, oczekujących na wydanie podręczników, że zostały już opracowane p.t. **„Podstawowe wiadomości o karmieniu, wychowie i tresurze psów myśliwskich w domu i w polu"** z przedmową Prof. Dr. T. Marchlewskiego.

Część I-sza **„Wychów i karmienie psów"** obejmująca: 1. Wychów szczeniąt, 2. Spacery, 3. Naukę porządku, 4 Czystość psa, 5. Karmienie, 6 Wzrost i rozwój mięśni, 7. Kontrolę stanu zdrowotnego psa i wskazania zapobiegawcze. W załączniku — warunki i przepisy dla wystawców.

Część II-ga **„Tresura domowa psa"** obejmująca: 1. Ćwiczenia wstępne przy karmieniu. 2. Siadanie na rozkaz, 3. Chodzenie za nogą, 4. Warowanie, 5. Czołganie, 6. Posłuszeństwo, 7. Podawanie na rozkaz, 8. Szukanie i odnajdywanie zguby, 9. Skakanie przez przeszkody i podawanie, 10. Pilnowanie przedmiotów, 11. Naukę nie przyjmowania pokarmu od osób obcych, 12. Poprawę tresury starszych psów. W załączniku — regulamin sędziowania na wystawach, próbach i konkursach psów rasowych.

Część III cia **„Tresura psów myśliwskich w polu"** objaśniająca ćwiczenia: 1. Harcowanie i spacery w polu, 2. Wyrabianie prawidłowych chodów, 3. Spokój po strzale i wzlocie zwierzyny, 4. Okładanie terenu i wystawianie zwierzyny, 5. Respektowanie zajęcy w polu, 6. Doprowadzanie do kur — ściąganie, 7. Sekundowanie psa w polu na widok stójki partnera; 8. Trening systematyczny, 9. Odwoływanie psa od stójki sygnałem, 10 Szukanie i odnajdywanie postrzałków. 11. Podawanie zwierzyny w polu. 12. Podawanie zwierzyny na mokrym terenie. 13. Zatrzymywanie wyciekających kur, 14. Anonsowanie zwierzyny, 15. Wiadomości dotyczące utrzymania psa w porze treningów i polowań. W załączniku — regulaminy prób polowych wiosennych (Field-trialsów) i prób jesiennych (Chasses practiques). Dział ogłoszeń: czasopism sportowo-hodowlanych i informacje handlowe.

Warunki nabycia: Część I—„Wychów i karmienie psów" zł. 2 + porto zł. 1.

Część II — „Tresura psów w domu" zł. 3 + porto zł. 1.

Część III — „Tresura psów myśliwskich w polu" zł. 4 + porto zł. 1 nabywać można poszczególne części lub w całości w 3 egz. z przesyłką zł. 10.

A. Brudnicki, Warszawa, ul. Krucza 34, tel. 8.51.14.

## Z HODOWLI „SPLENDOR"

Hodowla „Splendor" komunikuje, iż ma w posiadaniu reproduktory z rodowodami:

**Pointer** Splendor „Eros", ur. 28.III.1934 r. biały, głowa czarno symetrycznie znaczona w pierwszorzędnej kondycji i eksterierze, nagrodzony na wystawie i próbach polowych.

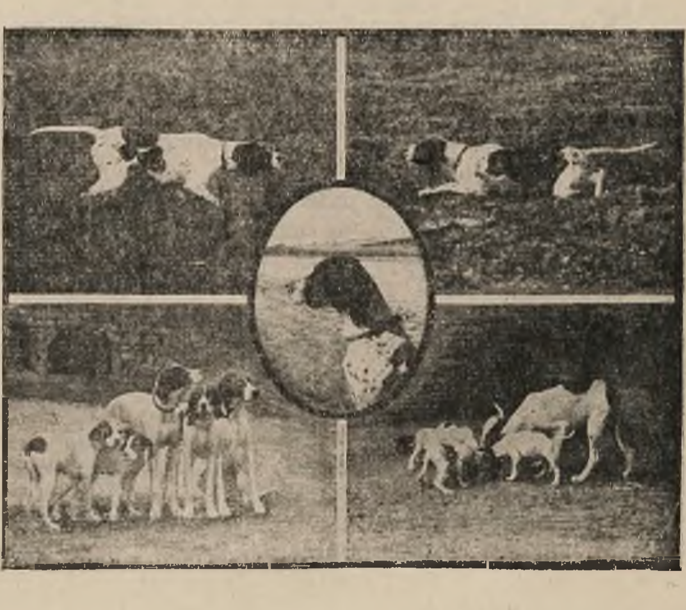
**Setery ang.** Splendor „Bandit" i „Rek", ur. w 1935 r., blue belton, wybitnej budowy i pochodzenia, wnuki „Lingfield Vigila"—derbisty Kennel Klubu 1930 r. 20 nagród na próbach polowych w Anglii i Francji wł p. Hr. Mitchella.

Właściciele zrzeszeni w Towarzystwach myśliwsko-hodowlanych korzystają z pierwszeństwa i ulg w opłacie.

---

Dla szczeniąt z roku 1936 po Splendor „Arii" i Splendor „Malwie", są do odebrania rodowody

A. Brudnicki, Warszawa, ul. Krucza Nr. 34, tel. 8.51.14.



---

**Pozostałe w niewielkiej ilości komplety „Mojego Psa“ za r. 1932, 1933, 1934 i 1935 są do nabycia w Administracji po cenie 3 zł. 50 gr. za rocznik wraz z przesyłką.**

**Za rok 1936 komplety nie mogą być wysyłane spowodu wyczerpania nakładu, natomiast można jeszcze nabyć niektóre pojedyńcze egzemplarze.**

---



---

**Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.**

### MÓJ PIES

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie i na prowincji:

rocznie zł. 8.— półrocznie zł. 4.50
kwartalnie zł. 2.50 zmiana adresu gr. 50

Dla członków Towarzystwa Miłośników Psa Służbowego w Polsce oraz Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie wraz z oddziałami
rocznie zł. 6.— półrocznie zł. 3.25

CENY OGŁOSZEŃ:

| | 1/1 | 1/2 | 1/4 | 1/8 |
|---|---|---|---|---|
| 4 str. okładki | 200 zł. | 110 | 60 | 40 |
| 2 i 3 str. okładki | 150 „ | 80 | 50 | 30 |
| za tekstem | 150 „ | 65 | 40 | 25 |

Drobne — za wyraz wysokości 1 m/m w tekście 15 gr., za tekstem 10.

*Od Redakcji*: Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do ich umieszczenia. Za poglądy wyrażone w Wolnej Trybunie odpowiedzialni są autorowie tych artykułów. Artykuły winny być pisane na maszynie, ewentualnie bardzo czytelnym pismem.

*Redaktor* przyjmuje we wtorki od godz. 11 do 13 i w piątki od 16 do 18.

*Sekretariat* czynny codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10 — 12.

Numer nie zwrócony lub też nie reklamowany w ciągu 10 dni uważa się za przyjęty.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice 10 zł.

Ogłoszenia płatne zgóry.

Za terminowe wyjście ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Mojego Psa“ Warszawa 12, ul. Olesińska 5, czynna codziennie od 10 — 12.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie, pisemnie do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji.

Za Komitet Redakcyjny: **Stefan Błocki.** Redaktor i Wydawca: **L. Chmielewska.**

*Adres telegraficzny:* Warszawa 12, „Mój Pies“.

*Adres Redakcji i Administracji:* Warszawa 12, Olesińska 5, tel. 8-65-73. Konto P.K.O. 98-98.

NEUMAN & TOMASZEWSKI, ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU